

DZIENNIK BERLIŃSKI

wychodzi codziennie

z wyjątkiem niedziel i świąt z datą na dzień następny.

Adresować należy:

Dziennik Berliński, Berlin O 27,
Raupachstrasse 6.

Cena ogłoszeń: 30 fenigów od wiersza petytowego. —
Reklamy lub ogłoszenia na trzeciej stronie 60 fen. od wiersza petytowego. — Rękopisów redakcja nie zwraca, lecz je niszczy. —
Redakcja, administracja i ekspedycja: Berlin O 27, Raupachstr. 6.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Berlin, sobota, 27. października 1917.

Rada Regencyjna a stronnictwa.

Powołanie Rady Regencyjnej, której uroczysta intromisja odbywa się w dniu dzisiejszym, przyniosła znaczne zmiany w życiu politycznym Królestwa. Jak pisaliśmy już, poważny odłam ugrupowań politycznych, które dotąd trzymały się na uboczu, teraz, w zmienionych warunkach, przystępuje do współpracy z pierwszą istotną wyobraźnielką udzielałości państwowości polskiej. Tam samą platformą, na której oprócz się może Rada Regencyjna we własnym społeczeństwie, znacznie się rozszerza. Obejmuje ona wpływowo stronnictwo realistów i zbliżone do nich grupy, które należały dotąd do Koła Młodzypartyjskiego, dalej cały obóz „aktywistyczny” w jego rozmaitych odcieniach, wreszcie, jakkolwiek z licznymi zastrzeżeniami, także część lewicy. Poza nawiasem pozostają stronnictwa skrajne: na prawicy narodowo-demokratycznej, którzy także taktycznie obstają na swym nieprzejednanym stanowisku wobec budowy państwa polskiego w obecnych warunkach, na lewicy socjalistycznej, którzy w polityce narodowo-polskiej zupełnie udziału nie biorą, jak też część Polskiej Partji Socjalistycznej, której nie podoba się osobisty skład Rady Regencyjnej jako niedemokratyczny.

Jednakże także te stronnictwa, które stają dziś za Radą Regencyjną, nie tworzą bynajmniej zwartego obozu. Przeciwnie nawet stwierdzić się daje dość wyraźna walka o wpływy, jaka toczy się za kulisami między żywiołami, które teraz dopiero zgłaszyły swój głos do pracy państwowotwórczej, a temi, które przysłały jedynie sobie markę prawdziwego „aktywizmu”. Z walki tej realistów, grupujący w swoich szereżach oddawna najtęższe umysły polityczne, zdają się dotychczas wychodzić zwycięsko. Nietylko wszyscy trzej członkowie Rady Regencyjnej są bardzo wyraźnymi sympatykami ich stronnictwami, ale obsadzić oni zdają się „swobodnie” także wszystkie odpowiednia stanowiska przy organizacji Rady Regencyjnej. Na czele wysuwa się to osoba mianowanego szefem polskiego gabinetu cywilnego z tytułem kanclerza koronnego, ks. pralata Cielieckiego, który już oddawna uchodzi za jednego z najprężniejszych i najbardziej wpływowych polityków Królestwa.

Prawdziwa jednak walka rozpoczęła się dopiero przy rozdawaniu stanowisk w pierwszym gabinecie polskim, gdyż jego skład esbistyl będzie miał oczywiście pierwszorzędne znaczenie dla kierunku, jaki obierze polska polityka oficjalna. Na stanowisko premiera spatrzone jest hr. Adam Tarnowski, którego kandydatura jest kompromisowa i dogadza obydwom walczącym o wpływy obozom. Ale przeciw tej kandydaturze już od dłuższego czasu powstają tak znaczne trudności z zewnątrz, że jeszcze ciągle niewiadomo, czy wreszcie uda się ją przeprowadzić. Na wypadek pogrzebania tej kandydatury, który z punktu widzenia zgodności polityki polskiej byłby bardzo niepomysłny, „aktywistyczne” Centrum Narodowe wysuwa osobę swego prezesa ks. Al. Druckiego—Lubeckiego (brata ks. Ksawerego, członka pruskiej Izby panów i wiasł: siela leżczyńskiego „Kraja”). Rozpoczyna się także pogłoski, że gabinet wybitnie aktywistyczny, i j rozwiązujący równocześnie kwestję armii, w sensie wopólności Polaków w wojnie przeciw Rosji, miałby widok otrzymania najszerszego zakresu władzy ze strony mocarstw okupacyjnych. Czy jednak taki rząd wyłacznie partyjny zapewniony by miał od razu dostateczny autorytet i posłuch w samem społeczeństwie, bez którego — jak uważa się przekonani. Tymez, Rada Stanu — żadnej polityki prowadzić nie można; wolno mieć poważne wątpliwości.

W takich warunkach kwestja utworzenia rządu stanowić będzie dla Rady Regencyjnej pierwszą niezwykła trudną, doniosłą próbę jej zdolności politycznych. W jaki sposób ona wypadnie, dzisiaj jeszcze żadną miarą przewidzieć nie można, gdyż wszelkie decyzje Rady Regencyjnej nietylko zależą od zgody między poszczególnymi stronnictwami i ugrupowaniami polskimi, lecz również od układów z władzami okupa-

cyjnymi, których stanowisko wobec wytnisających się dziś rozlicznych kombinacji nie przedstawia się jeszcze dość jasno.

Ceremonjał dzisiejszej intromisji Rady Regencyjnej w głównych punktach jest następujący:

O godz. 10 rano odbędzie się na zamku królewskim, w niewielkim gronie przedstawicieli władz okupacyjnych i komisji przeszłej Rady Stanu pierwszy akt. Gna gubernatorzy wygłoszą uroczyste powitalne przemówienie do Rady Regencyjnej i wręczą regentom odpowiednie akty erekcyjne. Następnie odbędzie się pochód z Zamku do Katedry, przy czym kordon honorowy tworzyć będzie wojsko polskie. W katedrze odprawione będzie pontyfikałne nabożeństwo, w którym weźmie udział ks. biskup Zdzitowiecki, Ryks i Nowowiejski, w towarzystwie licznego klery.

Podczas nabożeństwa wygłosi ks. Nowakowski (albo ks. Szlagowski) okolicznościowe kazanie polityczne, oraz odczyta z ambony manifest Rady Regencyjnej do narodu. W nabożeństwie weźmie udział w pierwszym rządzie przedstawiciele Sejmików powiatowych, miast i głównych instytucji społecznych, jak Główny Komitet Rat, Rada Gł. Opolekucza, C. T. R i inne. Po nabożeństwie nastąpi powrót na zamek, gdzie ks. biskup Zdzitowiecki odbierze przy sięgę od regentów.

Przesilenie włoskie.

Włochy przechodzą dnia wielkiego niepokoju. Zewnętrzna i wewnętrzna sytuacja równie jest dla nich poważną. Podjęta w środę nad górą Soczycienywa sprzymierzonego wojsk mocarstw centralnych rozwiła się niezwykle prędko w wielkie zwycięstwo, które z granic zmienić może całą sytuację na tym froncie. Liczne wojska przerwane są na długości 50 km, wojska atakująca w liczących punktach przekroczyły już granicę włoską; równocześnie odwrót na linii górnej Soczy zmusza także do wycofania wojsk nad środkowym biegiem rzeki na południe aż do Gorycji. W przeciągu paru dni Włoch tracą wszystkie sukcesy, jakie osiągnęli w jedenaście krwawych bitwach podczas dwóch lat wojny, a wiadomo przytem, czy dalszy rozwój operacji nie kryje dla nich jeszcze poważniejszych niebezpieczeństw.

W chwili tak groźnej na domiar złego dla Włoch wywiązało się przesilenie rządowe. Gabinet Bossiiego otrzymał wotum ażezafina ogromną większością 314 przeciw 96 głosom. Nie jest to bezpośrednim skutkiem sytuacji na froncie, gdyż już od dłuższego czasu odzywały się głosy, że Bossi jest za stary, aby w czasach tak krytycznych mógł dalej sprawować rządu. Niemniej niewątpliwie nie jest to chwila naj lepiej wybrana dla zmiany rządu, kiedy potężna armia nieprzyjacielska zyskuje się do decydującego czołu przeciw obronie kraju. Nowy rząd, który w takiej chwili obejmie władzę, niełatwo będzie miał przed sobą zadanie.

Przed posiedzeniem parlamentu, na którym nastąpiło głosowanie z tak niekorzystnym dla gabinetu wynikiem, minister spraw zagranicznych Sonnino, który prawdopodobnie pozostanie członkiem i nowego rządu, wygłosił obszerną mowę o obecnem położeniu. Tomaczył najprzód powody, jakie skłoniły ministerjum do niestąpienia pozwolenia na wyjazd tym socjalistom, którzy udali się chcieli na konferencję w Sztokholmie i zjazd związków zawodowych w Berlinie. Rząd jest zdania, że dzisiaj żadne stronnictwo nie ma prawa do uprawiania polityki międzynarodowej na własną rękę, gdyż to jest rzeczą całych Włoch.

Mówiąc o sprawach zagranicznych minister wyraził nadzieję, że wewnętrzne trudności Rosji dadzą się przeczłystyć. W sprawie polskiej mocarstwa koalicji wyraziły zupełną swoją zgodę z deklaracją rządu rosyjskiego, w której uznał z okazji uroczystości Kościuszki prawo narodu polskiego do zjednoczenia, niepodleg-

łości i wolności. Oświadczenia Sonnina w tym punkcie zawierają tylko pod pewnym względem moment nowy. Stanowisko tymczasowego rządu rosyjskiego w sprawie polskiej było już znanem, potwierdził je jeszcze kilkakrotnie minister spraw zagranicznych, Tarezczenko który wobec delegacji polskiej oświadczył, że wstąpił ją oficjalnie w imieniu Rosji na konferencję koalicji w Paryżu. Nie donosząo jednak dotąd z Petersburga, że co do tego nastąpić miała konkretna deklaracja ze strony rządu rosyjskiego z okazji uroczystości Kościuszki, a także o przystąpieniu mocarstw koalicji do tej deklaracji po raz pierwszy dowiadujemy się dopiero z powyższych słów Sonnina.

W dalszym ciągu mówił on, że siła i broja Grecji przyłączy się niabawem do mocarstw koalicji, z czego wnioskować trzeba, że rząd Venizelosa, który zerwał stosunki dyplomatyczne z blokiem mocarstw centralnych, nosi się teraz z myślą wypowiedzenia wojny.

Przechodząc do orędzia papieskiego oświadczył Sonnino, że ogólna jego tendencja jest wzmożona, ale poszczególne punkty nie mogą jeszcze służyć za podstawę do wymiany zdań między stronami wojującymi, tak samo jak oświadczenia ministrów Küblmanna i Czernina, którzy nie chcą uznać uprawnionych aspiracji Francji i Włoch.

Parlament włoski 314 przeciwko 36 głosom przyjął porządek dzienny odmawiający zaufania gabinetowi Bossiiego. »Corriere della Sera« pisze: Gabinet stał się ofiarą swej słabości i rozbiłałości — umarł na uwład starzy. Gabinet Sonnina wydaje się niemożliwym, ponieważ Sonnino na dotychczasowym stanowisku jest niezbędnym. Pozostaje więc tylko gabinet Orlando-Nitti, którzy mimo aktywności neutralistycznych energicznie po stronie koalicji walczyć muszą aż do ostatecznego zwycięstwa. »Cor d. Sera« wypowiada nadzieję, że także Sonnino i Bisolati z podobak patriotycznych pozostaną w nowym gabinecie, co poczytane im będzie za nieśmiertelną sławę.

Wotum zaufania dla gabinetu francuskiego.

Paryż, 26. 10. Agencja Havasa donosi:

W Izbie poselskiej zapytywał się Augagneur w interpelacji o powody, które spowodowały Ribota i Montefa do wystąpienia z gabinetu. »Francja nie prowadzi wojny zaburczej — mówił mówca — ani też adwokatów, ale pragnie zabezpieczyć swe zwycięstwo prawnicze. Mówiąc potem o celach wojennych Francji zapytał się ministra spraw wewnętrznych, Barthou, co on myśli o polityce wewnętrznej. Zakończył następującym zwrotem: »Wiarymy w to, że zjednoczenie narodów oznaczałoby zwycięstwo, ale tylko zjednoczenie wolnych i równoprawnych narodów. Dzień, w którym wrogowie nasi pogodzą się z myślą prawa, będzie dniem zwycięstwa«.

Potem wazeli prezes ministrów, Painlevé na trybunę i powiedział: »Nam chodzi obecnie w naszej polityce o powrót Alzacji Lotaryngji do Francji i o to musimy walczyć i zwyciężyć. Mówca zakończył, zadając wotum zaufania Izby. Po ogólnej dyskusji uchwała Izba wotum zaufania 288 głosami przeciw 137 głosom.

Oświadczenie hr. Czernina o położeniu politycznym.

Pod koniec bieżącego tygodnia przybędzie do Budapesztu austro-węgierski minister spraw wewnętrznych, hr. Czernin. Ze względu na to nie sta- wiono na porządek dzienny z-powiadzianej interpelacji posła Halla w sprawie pokoju i odpowiedzi prezes ministrów, dr. Wakeriego, ponieważ przewidziano, że hr. Czernin podczas swego pobytu w Buda-